Filozofia prawa Ronalda Dworkina i jej polskie konteksty

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę myśli prawniczej Ronalda Dworkina, koncentrując się na jego rewolucyjnym rozróżnieniu między regułami a zasadami. Autor wyjaśnia, dlaczego reguły działają w sposób zero-jedynkowy, podczas gdy zasady wymagają ważenia i interpretacji w duchu integralności systemu. Tekst przybliża postać sędziego Herkulesa jako ideału interpretacyjnego oraz omawia koncepcję praw jako 'atutów' w starciu z interesem zbiorowym. Ważnym elementem publikacji jest osadzenie tych abstrakcyjnych teorii w polskim kontekście prawnym, co pozwala zrozumieć spory doktrynalne z pozytywizmem i pragmatyzmem. To niezbędna lektura dla każdego, kto chce zrozumieć nowoczesne podejście do wykładni prawa i roli moralności w procesie stosowania przepisów.

This article provides an in-depth analysis of Ronald Dworkin's legal thought, focusing on his revolutionary distinction between rules and principles. The author explains why rules operate in a binary fashion, while principles require weighing and interpretation in the spirit of systemic integrity. The text introduces the figure of Judge Hercules as an interpretive ideal and discusses the concept of rights as "trump cards" in the face of collective interest. A key element of the publication is its grounding of these abstract theories in the Polish legal context, which allows for an understanding of the doctrinal disputes with positivism and pragmatism. This is essential reading for anyone seeking to understand modern approaches to legal interpretation and the role of morality in the application of law.

Artykuł analizuje koncepcję prawa jako integralności Ronalda Dworkina, przeciwstawiając ją pozytywizmowi prawniczemu i pragmatyzmowi. Dworkin argumentuje, że prawo to nie zbiór sztywnych reguł, lecz spójny system zasad moralnych, który sędzia musi interpretować w sposób konstruktywny, uwzględniając prawa jednostki jako "atuty" wobec interesów zbiorowych. W trudnych przypadkach, gdzie przepisy milczą lub są niejasne, sędzia powinien odwoływać się do

nadrzędnych zasad sprawiedliwości i równej troski, dążąc do spójności i integralności całego systemu prawnego. Tekst ilustruje tę teorię na przykładzie polskiego sporu o aborcję i relacje państwo-Kościół, pokazując, jak odmienne interpretacje konstytucyjnych zasad prowadzą do sprzecznych orzeczeń i podważają legitymację prawa. Artykuł analizuje także koncepcję sędziego Herkulesa, którego zadaniem jest odnalezienie jednej, właściwej odpowiedzi w każdej sprawie, dążąc do harmonizacji wszystkich zasad i wartości wpisanych w system prawny.

SŁOWA KLUCZOWE

Ronald Dworkin | zasada prawna | reguła prawna | law as integrity | sędzia Herkules | hard case | kryterium fit | interpretacja konstruktywna | prawa jako atuty | force of law | konwencjonalizm | pragmatyzm prawniczy | reguła uznania | integralność prawa | polski kontekst prawny

Reguły „wszystko albo nic” vs ważące zasady

Reguła prawna działa z precyzją binarnego przełącznika: albo obowiązuje w pełni, albo wcale. Jej logika jest bezwzględna, przypominając niekiedy tyranię tekstu – jeśli stan faktyczny wypełnia wszystkie jej przesłanki, stosuje się ją w całości. W przeciwnym razie pozostaje martwą literą. Ilustruje to art. 148 Kodeksu karnego: kto zabija człowieka, podlega karze. Gdy przesłanki są spełnione, mechanizm działa bezwzględnie; gdy nie, reguła po prostu milczy.

Zupełnie inaczej funkcjonuje zasada prawna, która nie jest przełącznikiem, lecz kompasem wyznaczającym kierunek i wartości. Jej zastosowanie zależy od wagi i kontekstu, a w konflikcie z inną zasadą nie „upada”, lecz jedynie ustępuje tej o większej doniosłości w konkretnym przypadku. Zasada proporcjonalności (art. 31 ust. 3 Konstytucji) mogła chwilowo ustąpić zasadzie bezpieczeństwa publicznego w czasie pandemii. Nie zniknęła jednak z porządku prawnego – wróciła jako kryterium kontroli, czy ograniczenie praw było konieczne i nienadmierne.

Sędzia Herkules znajduje jedyną słuszną odpowiedź

W sercu teorii Ronalda Dworkina leży pojęcie hard case, czyli trudnej sprawy. To sytuacja, w której sędzia staje przed murem milczenia przepisów lub ich wieloznaczności, a jasna reguła po prostu nie istnieje. W takim momencie musi sięgnąć głębiej, do fundamentalnych zasad i wartości, aby wydać sprawiedliwe rozstrzygnięcie. Wyobraźmy sobie spór o prawo do zadośćuczynienia za wstrząs psychiczny po śmierci

bliskiej osoby, gdy powód nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia. Kodeksy milczą, więc sędzia musi odwołać się do nadrzędnej zasady ochrony życia rodzinnego i godności człowieka.

Pierwszym sitem selekcyjnym w takiej sprawie jest kryterium fit, czyli odpowiedniości. Proponowana interpretacja musi pasować do istniejącego materiału prawnego – ustaw, precedensów i całej tradycji orzeczniczej. Fit nie daje jeszcze ostatecznej odpowiedzi, ale bezlitośnie odcina te interpretacje, które są dla systemu prawnego „zbyt obce". Gdyby sędzia w sprawie o naruszenie dóbr osobistych przez dziennikarza całkowicie wyłączył jego odpowiedzialność, taka interpretacja nie przeszłaby testu fit. Ignorowałaby bowiem bogaty dorobek orzecznictwa Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego, stając się prawnym ciałem obcym.

Gdy kilka interpretacji przejdzie test odpowiedniości, do gry wkracza justification – uzasadnienie. To kryterium wskazuje najlepsze moralne i polityczne fundamenty dla danej praktyki prawnej, odpowiadając na pytanie: dlaczego warto utrzymać właśnie tę praktykę, a nie inną? Wolność zgromadzeń można uzasadniać jako gwarancję „hałasu ulicznego", ale znacznie lepsze justification to idea współuczestnictwa obywateli w demokratycznej debacie. Przy takim uzasadnieniu ewentualne ograniczenie tej wolności wymaga znacznie poważniejszych racji niż zwykła wygoda.

W tym systemie prawa jednostki działają jak atuty (trumps). Koncepcja Dworkina zakłada, że mają one pierwszeństwo przed ogólnymi celami polityki, niczym karta atutowa w grze, która bije wszystkie inne. Jeśli państwo chce zakazać demonstracji w centrum miasta dla poprawy płynności ruchu, obywatel może rzucić na stół swoje prawo do zgromadzeń. To prawo ma „atutową" moc: jest w stanie pokonać argument o wygodzie, ponieważ chroni fundamentalną wolność polityczną, a nie tylko doraźny interes zbiorowy.

Wszystkie te elementy spaja nadrzędna zasada integralności prawa (law as integrity). Nakazuje ona traktować prawo jako spójną, moralną całość, której interpretacja odzwierciedla najlepszą wersję historii instytucjonalnej wspólnoty. Oznacza to przede wszystkim unikanie prawnych „szachownic", czyli stosowania sprzecznych standardów w podobnych sytuacjach. Jeśli Trybunał Konstytucyjny jednego dnia orzeka, że zakaz reklamy alkoholu jest kluczowy dla ochrony zdrowia publicznego, a drugiego akceptuje reklamę papierosów bez solidnego uzasadnienia, to narusza integralność. Państwo przemawia wówczas dwoma sprzecznymi głosami.

Dworkin rozróżniał także obowiązywanie normy od jej siły (force of law). To, że jakaś reguła formalnie istnieje, nie oznacza jeszcze, że zasługuje na egzekwowanie. Prawo ma „siłę" tylko wtedy, gdy jego stosowanie jest zgodne z zasadami równej troski i sprawiedliwości. W państwie autorytarnym może istnieć przepis nakazujący prześladowanie mniejszości. Formalnie „obowiązuje", ale nie ma żadnej „siły prawa", ponieważ w sposób oczywisty gwałci fundamentalne zasady równości i godności ludzkiej.

Idealnym interpretatorem tego systemu jest sędzia Herkules – mityczna postać obdarzona nieskończonym czasem i nadludzkimi zdolnościami intelektualnymi. Jego

Wstępny, właściwy i postinterpretacyjny etap wykładni

Prawo według Dworkina nie jest zbiorem skamieniałych reguł, lecz raczej powieścią łańcuszkową, do której każdy sędzia dopisuje kolejny, spójny rozdział. Ten twórczy proces, zwany interpretacją konstruktywną, przebiega w trzech etapach. W fazie przedinterpretacyjnej sędzia rekonstruuje istniejący materiał prawny. Następnie, na etapie interpretacyjnym, wybiera dla niego najlepsze moralne uzasadnienie. Wreszcie, w fazie postinterpretacyjnej, reformuje praktykę w świetle odnalezionego sensu. Sędzia w sprawie o ochronę danych najpierw opisze przepisy i orzecznictwo (wymiar dopasowania), potem zapyta o ich cel w kontekście prawa do prywatności (wymiar uzasadnienia), by na końcu zmodyfikować ich wykładnię i wykluczyć nadużycia w retencji danych.

Integralność prawa wyklucza szachownicowe kompromisy

Integralność prawa (law as integrity) to imperatyw traktowania porządku prawnego jako spójnej, moralnie uzasadnionej całości, której interpretacja odzwierciedla najlepszą wersję historii instytucjonalnej danej wspólnoty. Postulat ten wyklucza istnienie tak zwanych „szachownic”, czyli stosowania sprzecznych standardów wobec analogicznych sytuacji, co podważa zaufanie do państwa. Gdy Trybunał Konstytucyjny w jednym orzeczeniu uznaje zakaz reklamy alkoholu za kluczowy dla ochrony zdrowia publicznego, a w innym bez poważnego uzasadnienia akceptuje promocję papierosów, narusza integralność, gdyż państwo przemawia dwoma sprzecznymi głosami.

Z tą ideą wiąże się rozróżnienie na obowiązywanie normy i jej „siłę prawa” (force of law). Dworkin argumentuje, że prawo ma rzeczywistą siłę tylko wtedy, gdy jego egzekwowanie jest zgodne z fundamentalnymi zasadami sprawiedliwości oraz równej troski o wszystkich obywateli. Reguła nakazująca prześladowanie mniejszości w państwie autorytarnym może formalnie obowiązywać, lecz jest pozbawiona siły prawa, ponieważ w sposób rażący gwałci zasady równości i ludzkiej godności. Jest literą prawa, ale nie jego duchem.

Sędzia Herkules to intelektualny ideał w teorii Dworkina – mityczna postać obdarzona nieskończonym czasem i zdolnościami, która potrafi znaleźć jedną właściwą odpowiedź w każdej, nawet najtrudniejszej sprawie. Jego narzędziem jest właśnie integralna interpretacja prawa. Stając przed ustawą ograniczającą

dostęp do internetu, polski Herkules nie zatrzymuje się na jej literalnym brzmieniu. Pyta o zasady leżące u podstaw wolności komunikacji i szuka takiej wykładni, która najlepiej ocala moralne uzasadnienie całego systemu prawnego.

Metodologią Herkulesa jest konstruktywistyczna interpretacja, przebiegająca w trzech analitycznych etapach. Najpierw sędzia rekonstruuje dostępny materiał prawny – przepisy i orzecznictwo (etap przedinterpretacyjny). Następnie poszukuje najlepszego moralnego uzasadnienia dla tej praktyki, pytając o jej sens w świetle nadrzędnych zasad, takich jak prawo do prywatności (etap interpretacyjny). Na końcu modyfikuje dotychczasowe rozumienie przepisów, aby było ono spójne z wybranym uzasadnieniem, na przykład wykluczając nadużycia w retencji danych (etap postinterpretacyjny).

Dworkin przeciwstawia swoją wizję dwóm konkurencyjnym teoriom. Pierwszą jest konwencjonalizm, według którego prawo to jedynie zbiór ustalonych, jawnych lub ukrytych konwencji. W trudnych przypadkach, gdzie konwencje milczą, prawo się kończy, a sędzia musi sięgnąć po władzę dyskrecjonalną. Sędzia, który stwierdza: „Kodeks nie reguluje tego problemu, więc decyduję wedle własnego uznania”, działa właśnie jako konwencjonalista. Drugą jest pragmatyzm prawniczy, postrzegający prawo wyłącznie jako narzędzie do realizacji przyszłych celów społecznych i politycznych. Przeszłość i istniejące normy mają znaczenie tylko o tyle, o ile wspierają pożądane rozwiązania. Sędzia, który w sprawie środowiskowej ignoruje obowiązujące regulacje na rzecz politycznej potrzeby szybkiej transformacji energetycznej, jest pragmatykiem.

W opozycji do obu tych wizji stoi doktryna integralności prawa. Nakłada ona na sędziów obowiązek interpretowania prawa tak, aby stanowiło ono spójną całość moralną i instytucjonalną, odrzucając tym samym arbitralność i dyskrecjonalność. W sporze podatkowym sąd nie może wydać dwóch sprzecznych wyroków wobec podobnych podatników. Musi wykazać, że prawo traktuje obywateli z równą troską, a ewentualne różnice w ich sytuacji mają solidne uzasadnienie w zasadach, a nie w doraźnej polityce fiskalnej pa

Prawa jednostki: atuty silniejsze od interesu ogółu

W koncepcji Ronalda Dworkina prawa jednostki są kartami atutowymi, które jednostka może rzucić w rozgrywce z państwem. Oznacza to, że mają one pierwszeństwo przed ogólnymi celami polityki, tak jak atut w grze karcianej bije inne karty. Wyobraźmy sobie, że władza dla wygody komunikacyjnej chce zakazać demonstracji w centrum miasta. Obywatel powołuje się wówczas na prawo do zgromadzeń, które zyskuje moc atutu: pokonuje argument o wygodzie, gdyż chroni fundamentalną wolność polityczną.

Odpowiedniość i uzasadnienie: dwa wymiary interpretacji

Pierwszym sitem selekcji jest kryterium odpowiedniości, czyli dopasowania. Nakazuje ono, by proponowana interpretacja była zgodna z dotychczasowym materiałem prawnym – ustawami, precedensami i całą tradycją orzeczniczą. Dopasowanie nie wskazuje jeszcze jedynej słusznej odpowiedzi, ale bezwzględnie odcina te propozycje, które są dla systemu prawnego ciałem obcym. Gdyby na przykład sędzia w sprawie o naruszenie dóbr osobistych przez dziennikarza całkowicie wyłączył jego odpowiedzialność, zignorowałby bogaty dorobek SN i TK. Taki wyrok po prostu nie byłby dopasowany do systemu.

Gdy pozostaną już tylko interpretacje zgodne z tradycją, do gry wchodzi drugie kryterium: uzasadnienie. To ono pozwala wybrać opcję najlepszą, wskazując jej najgłębsze moralne i polityczne zakorzenienie. Odpowiada na pytanie: dlaczego w ogóle utrzymujemy daną praktykę? Wolność zgromadzeń można wszak uzasadniać jako gwarancję „hałasu ulicznego”, ale znacznie lepsze uzasadnienie odwołuje się do idei współuczestnictwa w debacie demokratycznej. Taka perspektywa sprawia, że ograniczenie tej wolności wymaga nieporównywalnie poważniejszych racji.

Krytyka pozytywizmu: Dworkin kontra Hart i Kelsen

Konwencjonalizm postrzega prawo jako system ustalonych konwencji, zarówno tych jawnych, jak i ukrytych. Teoria ta działa sprawnie, dopóki nie natrafi na tzw. hard cases – sprawy trudne, w których tekst ustawy milczy. W tym momencie, zdaniem konwencjonalistów, prawo się kończy, a zaczyna się uznaniowość sędziego. Sędzia, który rozkłada ręce i oświadcza: „Kodeks nie reguluje tego problemu, więc decyduję wedle własnego uznania”, staje się modelowym wcieleniem tej doktryny, przekraczając granicę między stosowaniem a tworzeniem prawa.

Zupełnie inną perspektywę oferuje pragmatyzm prawniczy, dla którego prawo jest jedynie narzędziem do realizacji przyszłych celów politycznych i społecznych. Przeszłość, z całym jej bagażem precedensów i zasad, ma znaczenie tylko o tyle, o ile wspiera pożądane, przyszłościowe rozwiązania. Wyobraźmy sobie sędziego w sprawie środowiskowej, który, ignorując obowiązujące normy ochrony przyrody, powołuje się wyłącznie na potrzebę szybkiej transformacji energetycznej. Jego uzasadnienie – „cel polityczny jest ważniejszy od dawnych zasad” – to pragmatyzm w czystej postaci, gdzie litera prawa ustępuje przed duchem politycznej konieczności.

Obu tym wizjom przeciwstawia się integralizm, czyli doktryna Ronalda Dworkina znana jako law as integrity. Zgodnie z nią sędziowie mają fundamentalny obowiązek interpretować prawo tak, aby stanowiło

ono spójną całość moralną i instytucjonalną. Odrzuca ona zarówno uznaniowość konwencjonalizmu, jak i instrumentalizm pragmatyzmu. W sporze podatkowym sąd nie może wydać dwóch sprzecznych wyroków wobec podobnych podatników. Musi wykazać, że prawo traktuje obywateli z równą troską, a ewentualne różnice w ich sytuacji mają solidne uzasadnienie w zasadach, a nie w kaprysach polityki fiskalnej.

Kluczowe dla zrozumienia tych sporów są sylwetki myślicieli, którzy nadali im kształt. Centralną postacią jest tu Ronald Dworkin (1931–2013), amerykański filozof i nieprzejednany krytyk pozytywizmu. Jego koncepcja prawa jako integralności, rozwinięta w głośnych książkach Taking Rights Seriously i Law's Empire, opiera się na przekonaniu, że prawa jednostki są „atutami" wobec polityki zbiorowej. Używał słynnego sformułowania: „Prawa jednostki są kartami atutowymi, które jednostka może rzucić w rozgrywce z celami politycznymi wspólnoty". W polskich warunkach jego myśl stała się bezcennym narzędziem w dyskusjach o prawach mniejszości i granicach władzy ustawodawcy.

Głównym adwersarzem Dworkina był Herbert L. A. Hart (1907–1992), brytyjski filozof i czołowy przedstawiciel pozytywizmu prawniczego XX wieku. W swoim dziele The Concept of Law dowodził, że prawo to system reguł, którego obowiązywanie zależy od istnienia społecznie akceptowanej „reguły uznania". Dworkin kontrował, że taka formalna konstrukcja załamuje się w trudnych przypadkach, gdzie same reguły nie wystarczają. W Polsce hartowska wizja była często zestawiana z doktryną legalizmu formalnego z czasów PRL, gdzie „istniejące prawo" stawało się synonimem „prawa obowiązującego", niezależnie od jego moralnej treści.

Spektrum zamyka Hans Kelsen (1881–1973), austriacki teoretyk i twórca „czystej teorii prawa" (Reine Rechtslehre). Jego ambicją było całkowite oddzielenie prawa od polityki i moralności, stworzenie autonomicznej nauki o normach. Zakładał istnienie hipotetycznej Grundnormy (normy podstawowej), z której niczym z logicznego aksjomatu wywodzą

Dworkin i polscy teoretycy: fundamenty aksjologii

Ronald Dworkin (1931–2013) to amerykański filozof prawa, który rzucił wyzwanie dominującemu pozytywizmowi, proponując koncepcję prawa jako integralności. W swoich głośnych pracach, jak Taking Rights Seriously czy Law's Empire, dowodził, że prawa jednostki są swoistymi „atutami" w starciu z polityką zbiorową. Jak sam pisał: „Prawa jednostki są kartami atutowymi, które jednostka może rzucić w rozgrywce z celami politycznymi wspólnoty". Ta idea rezonowała szczególnie mocno w polskich warunkach, stając się argumentem w sporach o prawa mniejszości i granice władzy ustawodawcy.

Jego głównym adwersarzem był Herbert L. A. Hart (1907–1992), czołowy brytyjski pozytywista prawniczy i autor fundamentalnego dzieła The Concept of Law. Dla Harta prawo było systemem reguł, którego

obowiązywanie opierało się na istnieniu „reguły uznania”, czyli społecznej praktyki akceptowania określonych norm. Dworkin kontrował, że taka wizja jest niewystarczająca w trudnych sprawach, gdzie same reguły nie dają odpowiedzi. W Polsce Hartowska doktryna była często przywoływana jako teoretyczne tło dla legalizmu formalnego z czasów PRL, gdzie „istniejące prawo” utożsamiano bezrefleksyjnie z „prawem obowiązującym”.

Jeszcze dalej w formalizmie poszedł Hans Kelsen (1881–1973), austriacki twórca „czystej teorii prawa”. Jego celem było całkowite oddzielenie nauki prawa od polityki, socjologii i moralności. Aby to osiągnąć, Kelsen skonstruował logiczną piramidę norm, u której szczytu umieścił hipotetyczną normę podstawową (Grundnorm), z której wszystkie inne czerpią swoją moc obowiązującą. Dworkin odrzucał tę sterylną konstrukcję, argumentując, że prawo pozbawione odniesień do zasad moralnych traci swoją legitymację. Mimo to w Polsce Kelsen inspirował konstytucjonalistów analizujących hierarchiczną budowę systemu prawnego.

Z innej flanki pozytywizm atakował Lon L. Fuller (1902–1978), amerykański filozof prawa, który w dziele The Morality of Law sformułował koncepcję „wewnętrznej moralności prawa”. Twierdził on, że aby system normatywny mógł być w ogóle nazwany prawem, musi spełniać pewne minimalne warunki, takie jak jasność, niesprzeczność czy możliwość przestrzegania. Jego słynne zdanie: „Prawo, które lekceważy swoje własne reguły, nie zasługuje na miano prawa”, stało się mottem dla krytyków legislacyjnego chaosu. Dworkin rozwinął tę intuicję, pokazując, że prawo nie tylko musi być moralne proceduralnie, ale także zawsze implikuje wartości materialne. W polskim kontekście idee Fullera powracały w debatach o jakości stanowionego prawa w okresie transformacji.

Inspiracją dla Dworkina był z kolei John Rawls (1921–2002), filozof polityki, którego Teoria sprawiedliwości zrewolucjonizowała liberalne myślenie. Rawls, proponując zasady sprawiedliwości chroniące podstawowe wolności i równość szans, dostarczył Dworkinowi fundamentu do budowy teorii praw jednostki jako absolutnych gwarancji. W Polsce myśl Rawlsa była często przywoływana w debatach konstytucyjnych po 1989 roku, zwłaszcza w dyskusjach o sprawiedliwości społecznej i równym dostępie do dóbr publicznych, takich jak edukacja.

Wspólne przekonanie o konieczności moralnej argumentacji w prawie łączy Dworkina z Jürgenem Habermasem (ur. 1929). Ten niemiecki filozof, przedstawiciel teorii krytycznej, uważał, że legitymizacja prawa rodzi się z procedur deliberacyjnych, w których

Teoria Dworkina definiuje relacje państwo-Kościół

Spór o relacje państwa i Kościoła w Polsce to niemal laboratoryjny przykład, w którym twarde reguły, takie jak Konkordat czy ustawy, wchodzą w otwarty konflikt z fundamentalnymi zasadami – wolnością sumienia, równością wyznań czy świeckością państwa. Dla zwolennika pozytywizmu prawnego sprawa jest prosta: prawo to obowiązujące przepisy, które sędzia ma stosować mechanicznie, na zasadzie „wszystko albo nic". Dworkin w tym miejscu nakazuje jednak pójść o krok dalej i zapytać: jakie zasady moralne legitymizują te przepisy? Czy ich bezrefleksyjne zastosowanie nie narusza praw jednostkowych, które są niczym karty atutowe w grze przeciwko interesom zbiorowości?

Weźmy artykuł 25 Konstytucji RP, który z jednej strony deklaruje równouprawnienie wszystkich kościołów, a z drugiej mówi o „współdziałaniu państwa i kościołów dla dobra wspólnego". Interpretacja literalna, bliska pozytywistom, mogłaby łatwo przyznać Kościołowi katolickiemu uprzywilejowaną pozycję, bo jako największa wspólnota ma też największy wkład we wspomniane „dobro". Jednak interpretacja konstruktywistyczna w duchu Dworkina zmusza do zadania głębszych pytań. Czy taka praktyka nie gwałci nadrzędnej zasady równości i wolności sumienia obywateli innych wyznań lub osób niewierzących?

Dworkinowska zasada integralności prawa nakazywałaby, aby polski system prawny traktował wszystkich obywateli z jednakową troską i szacunkiem. Oznacza to, że specjalne bonifikaty w obrocie nieruchomościami dla Kościoła katolickiego nie mogą stać w sprzeczności z zasadą równego traktowania innych związków wyznaniowych. Taka prawna szachownica, gdzie dla podobnych podmiotów stosuje się odmienne reguły, jest dla Dworkina podręcznikowym przykładem prawa, któremu brakuje spójności, a tym samym moralnej siły. Jak pisał sam filozof, „prawo powinno przemawiać jednym głosem, nawet jeśli tworzyło je wielu autorów". W Polsce, można by z przekąsem dodać, prawo wyznaniowe cierpi na kakofonię, która zdradza raczej logikę politycznego targu niż wierność zasadzie obywatelskiej równości.

Aborcja w Polsce: konflikt zasad jako „trudna sprawa"

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej kreśli mapę fundamentalnych wartości, na której art. 38 stanowi, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia". Obok niego funkcjonują jednak inne, równie doniosłe przepisy: art. 47 gwarantujący prawo do prywatności, art. 53 chroniący wolność sumienia oraz art. 31 ust. 3, który dopuszcza ograniczenia wolności tylko wtedy, gdy są konieczne i proporcjonalne. Ustawa z 1993 roku próbowała ten krajobraz zrównoważyć, dopuszczając aborcję w trzech przypadkach: zagrożenia życia matki, ciąży będącej wynikiem czynu zabronionego lub ciężkich wad płodu. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2020 roku uchylił tę ostatnią przesłankę, uznając ją za niezgodną z literalnym brzmieniem Konstytucji.

Na pierwszy rzut oka decyzja Trybunału wydaje się czysto „regułowa” – sędziowie po prostu zastosowali przepis o ochronie życia. Jednak w optyce Ronalda Dworkina nie była to zwykła sprawa, lecz klasyczny hard case, czyli trudny przypadek, w którym ścierają się nie tyle reguły, co fundamentalne zasady. Z jednej strony występuje zasada ochrony życia, z drugiej zaś zasada godności kobiety, jej wolności sumienia i wreszcie zasada proporcjonalności, nakazująca ważenie konkurujących dóbr. To starcie tytanów, a nie proste odczytanie instrukcji.

Dworkinowska metodologia wymaga tu zejścia na głębszy poziom. Jak pisał filozof, sędzia w trudnej sprawie nie może zasłaniać się arbitralnością, lecz musi odwołać się do zasad, które już tkwią w systemie prawnym. Kluczowe staje się jego rozróżnienie między regułami a zasadami. Reguła, jak ta o ochronie życia, działa na zasadzie „wszystko albo nic”. Zasada natomiast, jak ta mówiąca o autonomii jednostki w sprawach jej ciała, nie działa w sposób absolutny. Ma za to „wymiar wagi”.

Sędzia Herkules, mityczny ideał sędziego w myśli Dworkina, nie zatrzymałby się na pytaniu: „co literalnie znaczy art. 38?”. Zadałby pytanie znacznie głębsze: „jakie zasady najlepiej uzasadniają całą praktykę ochrony praw jednostki w demokratycznym państwie, które traktuje swoich obywateli z równym szacunkiem?”.

Obowiązywanie normy vs jej merytoryczna siła prawa

Siła prawa (force of law) to pojęcie, które wprowadza kluczowe rozróżnienie między formalnym istnieniem normy a jej moralnym prawem do bycia egzekwowaną. Prawo ma prawdziwą „siłę” wyłącznie wtedy, gdy jego stosowanie jest zgodne z fundamentalnymi zasadami równej troski i sprawiedliwości. Wyobraźmy sobie państwo autorytarne, w którym oficjalna reguła nakazuje prześladowanie mniejszości. Choć ma ona formalną moc obowiązującą, brakuje jej „siły prawa”, ponieważ w sposób rażący gwałci zasady równości i ludzkiej godności.

Sędzia Herkules to z kolei wyidealizowany model sędziego w teorii Dworkina. Jest to postać obdarzona nieskończonym czasem i nadludzkimi zdolnościami intelektualnymi, której zadaniem jest odnalezienie jedynej właściwej odpowiedzi poprzez integralną interpretację całego systemu prawa. Gdyby Herkules zasiadał w polskim sądzie konstytucyjnym, analizując ustawę ograniczającą dostęp do internetu, nie zatrzymałby się na jej literalnym brzmieniu. Zapytałby raczej, jaka zasada leży u podstaw wolności komunikacji i jakie uzasadnienie najlepiej chroni jej sens w obliczu nowych wyzwań.

Metodą Herkulesa jest konstruktywistyczna interpretacja, która przebiega w trzech starannie określonych etapach. Pierwszy, przedinterpretacyjny, polega na zrekonstruowaniu dostępnego materiału prawnego. Drugi, interpretacyjny, to wybór najlepszego moralnego i politycznego uzasadnienia dla tej praktyki. Ostatni,

postinterpretacyjny, to modyfikacja rozumienia praktyki w świetle wybranego sensu. W sprawie o ochronę danych osobowych sędzia najpierw opisuje przepisy i orzecznictwo (etap dopasowania – fit), potem pyta o sens tych regulacji w świetle prawa do prywatności (etap uzasadnienia – justification), a na końcu tak modyfikuje interpretację, by wykluczyć nadużycia w retencji danych.

Podejściu Dworkina przeciwstawia się konwencjonalizm, czyli teoria, według której prawo jest jedynie rozszerzeniem ustalonych, jawnych lub ukrytych konwencji społecznych. W trudnych przypadkach, w których konwencje milczą, prawo po prostu się kończy, a sędzia musi skorzystać z dyskrecjonalności. Sędzia, który oświadcza: „Kodeks nie reguluje tego problemu, więc decyduję wedle własnego uznania", działa właśnie jak konwencjonalista, przyznając, że prawo ma luki.

Innym rywalem jest pragmatyzm prawniczy, czyli pogląd traktujący prawo jako narzędzie do realizacji przyszłych celów politycznych i społecznych. Przeszłość, w tym dotychczasowe przepisy i orzecznictwo, ma znaczenie tylko wtedy, gdy wspiera pożądane, przyszłościowe rozwiązania. Sędzia w sprawie środowiskowej, który powołuje się wyłącznie na potrzebę szybkiej transformacji energetycznej, ignorując obowiązujące normy ochrony przyrody i uzasadniając to wyższością celu politycznego nad dawnymi zasadami, myśli jak pragmatyk.

W sercu myśli Dworkina leży natomiast koncepcja prawa jako integralności (law as integrity). To doktryna, zgodnie z którą sędziowie mają obowiązek interpretować prawo tak, aby stanowiło ono spójną całość moralną i instytucjonalną. Odrzuca ona sędziowską dyskrecjonalność i arbitralność. W sporze podatkowym sąd nie może wydać dwóch sprzecznych wyroków wobec podobnych podatników. Musi wykazać, że prawo traktuje obywateli z równą troską, a ewentualne różnice w ich sytuacji mają solidne uzasadnienie w zasadach, a nie w doraźnej polityce fiskalnej.

Glosariusz myślicieli aksjologii prawa

Ronald Dworkin (1931–2013), amerykański filozof prawa i twórca koncepcji prawa jako integralności, był niestrudzonym krytykiem pozytywizmu prawn

Wyważanie zasad: sędzia rozstrzyga konflikty norm

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2020 roku uderzyło w samo serce dworkinowskiej integralności prawa, tworząc prawną szachownicę. Prawo do życia płodu potraktowano w nim jako wartość absolutną, podczas gdy prawo kobiety do prywatności i godności niemal całkowicie zignorowano. Zasady nie zostały tu starannie wyważone, lecz brutalnie podporządkowane jednej, hierarchicznie narzuconej interpretacji. Dworkin argumentowałby, że taka decyzja niszczy fundamentalną dla wspólnoty „postawę braterską", która

zakłada równą troskę o wszystkich jej członków. W tym ujęciu kobiety potraktowano nie jako podmioty praw, lecz jako środki do realizacji politycznego celu.

Przypomnijmy jego słynne słowa: „Prawa jednostek są kartami atutowymi, które mają pierwszeństwo przed kalkulacjami użyteczności społecznej". Polski Trybunał zachował się jednak jak pragmatysta, a nie jak wrażliwy na zasady interpretator. Uznał, że polityczny interes pewnej wizji aksjologicznej stoi ponad niezbywalnymi prawami jednostki, które miały być jej ostatnią linią obrony. W tej rozgrywce atuty kobiet okazały się bezwartościowe.

W specyficznym polskim kontekście relacji państwo–Kościół kwestia aborcji stała się symbolem dominacji jednej, religijnej aksjologii nad pluralistyczną z definicji wspólnotą polityczną. To właśnie tutaj dworkinowskie pojęcie integralności ujawnia całą swoją moc. Integralność wymaga bowiem, by system prawny mówił „jednym głosem". Tymczasem polski głos jest rozdwojony: Konstytucja obiecuje neutralność światopoglądową, lecz praktyka interpretacyjna podporządkowuje literę prawa doktrynie Kościoła katolickiego.

Mamy tu do czynienia z podręcznikowym przykładem braku „siły prawa". Reguła formalnie istnieje, ale jej stosowanie traci moralną legitymację, a państwo traci prawo do użycia przymusu. Obywatele, którzy w 2020 roku masowo wyszli na ulice, mówili językiem Dworkina, nawet jeśli nigdy nie czytali jego dzieł. Ich gniewny sprzeciw był w istocie argumentem z zasady – z fundamentalnej zasady godności, równości i wolności.

Czy Dworkin wierzyłby, że istnieje jedna właściwa odpowiedź na spór aborcyjny? Tak, ale z pewnością nie byłaby to odpowiedź udzielona przez polski TK. W jego wizji sędzia Herkules, mityczny ideał jurysty, poszukuje rozwiązania, które najlepiej harmonizuje wszystkie zasady wpisane w system. Jego odpowiedź brzmiałaby zapewne tak: ochrona życia płodu nie jest absolutna, ponieważ wchodzi w konflikt z równie fundamentalnym prawem kobiety do autonomii i wolności sumienia. Wyważenie tych zasad musi prowadzić do kompromisu dopuszczającego aborcję w sytuacjach granicznych, takich jak ciężkie wady płodu czy zagrożenie życia matki.

W Polsce Herkules musiałby powiedzieć: „Integralność Konstytucji wymaga uznania zarówno wartości życia, jak i autonomii jednostki. Jedyną właściwą odpowiedzią jest prawo, które chroni oba te dobra, a nie poświęca jedno dla drugiego". Dworkin pisał, że „prawo to imperium, w którym sędziowie są jego książętami, ale poddanymi zasad". Sędziowie TK w 2020 roku zachowali się raczej jak władcy absolutni. Zlekceważyli integralność systemu i zamienili prawo w narzędzie politycznej woli.

Ten miniesej pokazuje, że sprawa aborcji w Polsce to nie tylko spór moralny. To egzemplifikacja kluczowych dylematów teorii prawa: odwiecznego konfliktu reguł i zasad, pytania o jedyną właściwą odpowiedź oraz o granicę, za którą prawo traci swoją moralną siłę.

Prawo w swojej najbardziej wzniosłej postaci nie jest bowiem ani suchym zapisem, ani

> Prawo w swojej najbardziej wzniosłej postaci nie jest bowiem ani suchym zapisem, ani narzędziem politycznej walki, lecz ciągłym poszukiwaniem sprawiedliwości, które wymaga nie tylko intelektu, ale i głębokiego poczucia moralnej odpowiedzialności. Czy w świecie, gdzie reguły zdają się ustępować miejsca interesom, integralność prawa ma jeszcze szansę stać się kompasem dla sędziów? A może skazani jesteśmy na niekończący się taniec między literą prawa a jego duchem?

Inspiracje

[1] **"„Imperium prawa”"** Ronald Dworkin

1986 | Wolters Kluwer

Amerykański filozof prawa i badacz prawa konstytucyjnego. Znany z teorii prawa jako integralności i „moralnej interpretacji” Konstytucji. Wykładał na Yale, Oxfordzie, Uniwersytecie Nowojorskim i UCL. Do jego najważniejszych dzieł należą „Taking Rights Seriously” i „Law’s Empire”.

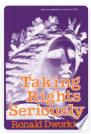
American legal philosopher and scholar of constitutional law. Known for his theory of law as integrity and 'moral reading' of the Constitution. Taught at Yale, Oxford, NYU, and UCL. Notable works include ***Taking Rights Seriously*** *and* ***Law's Empire****.*

New York University; University College London

Literatura uzupełniająca

Książki

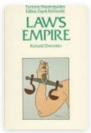
Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"Taking Rights Seriously"**

Ronald Dworkin

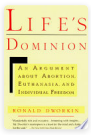
2018 | Harvard University Press | ISBN: 9780674237322



[2] **"Law's Empire"**

Ronald Dworkin

1986 | Harvard University Press | ISBN: 9780006860280



[3] **"Life's Dominion: An Argument About Abortion, Euthanasia, and Individual Freedom"**

Ronald Dworkin

2011 | Vintage | ISBN: 9780307787910



[4] **"Justice for Hedgehogs"**

Ronald Dworkin

2011 | Harvard University Press | ISBN: 9780674071964

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[5] **"Pure Theory of Law"**

Hans Kelsen

2005 | The Lawbook Exchange, Ltd. | ISBN: 9781584775782

Google Scholar



[6] **"Principles of International Law"**

Hans Kelsen

2003 | The Lawbook Exchange, Ltd. | ISBN: 9781584773252

Google Scholar

[7] **"Ronald Dworkin (Jurists: Profiles in Legal Theory)"**

Stephen Guest

2012 | Stanford University Press

[8] **"Dworkin and His Critics"**

Justine Burley (ed.)

2004 | Blackwell Publishing

[9] **"Integralność prawa administracyjnego. Perspektywa polska"**

Jan Zimmermann (red.)

2019 | Wolters Kluwer

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Why Rights are not Trumps: Social Meanings, Expressive Harms, and Constitutionalism"**

D.A. Waldron

1998 | The Journal of Legal Studies

Google Scholar

[2] **"When Hard Cases Make Bad Law: A Theory of How Case Facts Affect Judge-Made Law"**

Sepehr Shahshahani

2025

[3] **"Positivism and the Separation of Law and Morals"**

Herbert L. A. Hart

1958 | Harvard Law Review

[4] **"Philosophical and Linguistic Sources of Herbert L. A. Hart's Theory of Law"**

Tomasz Gizbert-Studnicki

2016 | Studies in Logic Grammar and Rhetoric

Google Scholar

[5] **"Czy prawu potrzebny jest heros? Reinterpretacja sędziego-Herkulesa w świetle myśli starożytnej"**

Anna Ceglarska

2022 | Acta Iuris Stetinensis

Google Scholar

[6] **"Collective and Individual Responsibility for Acts of State in International Law"**

Hans Kelsen

1948 | J.Y.B.I.L

[7] **"War Criminals"**

Hans Kelsen

1943

[8] **"Dworkin's Hard Cases and Hart's lost essay"**

Samuel Burry (regarding H.L.A. Hart's work)

2024 | American Journal of Jurisprudence

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[9] **"Lord Devlin and the Enforcement of Morals"**

Ronald M. Dworkin

1966 | Yale Law Journal

[10] **"The Model of Rules"**

Ronald Dworkin

1967 | University of Chicago Law Review

[11] **"Hard Cases"**

Ronald Dworkin

1975 | Harvard Law Review

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 35ce40c4-e14a-4a8e-ad87-5c753e981adb